Nro 157.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Piątek dnia 14 Maja r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich

Wiadomości Krajowe

Nie należy pominąć zakończenia mowy Niemcewicza przy pomniku Kopernika. Najszanowniejszy mąż tak się wyraził: "Stajesz więc o wielki mężu, kapłanie niegdyś Najwyższego, chwało ziemi naszéj, przed tym przybytkiem nauk i umiejętności; strzeż go od wszelkich złych przygód, nie przestawaj zażywiać duchem twoim czcicielów i spółziomków swoich. Jakżem szczęśliwy, że choć przy samym schyłku życia mego, doczekałem téj chwili! *Nunc dimitte Domine servum tuum*! "Teraz Panie uwolnij sługę twego).

O posągu Kopernika jedno jest zdanie znawców, że Torwaldsen nie mógł wyobrazić z większą prostotą, powagą i właściwością fizjonomji i postawy tego filozofa. Prostota podstawy, i napis odpowiadają wyobrażeniu saméj kolosalnéj osoby. Czyniono artyście zarzut, że wysokość podstawy jest za mała i że z tego powodu nie sprawia pomnik w pewnéj odległości pożądanego effektu. Ale Torwaldsen nie chciał dla effektu z odległości, gubić effektu, jaki pomnik ten sprawia dziś z bliska. Najgłówniejszą przyczyną, dla któréj dzisiaj pomnik ten z daleka widziany, niemal niknie, albo zdaje się być massą do muru gmachu towarzystwa przyjaciół nauk przylepioną, jest, iż tło jego pada albo na twory ciemne arkad gmachu wspomnionego, albo na mur, którego kolor żółtawy zbliża się do koloru bronzowego saméj figury. Możnaby w części temu zaradzić przez zmianę koloru żółtawego na zupełnie biały. Wtenczas z pewnéj odległości, wyraźniéj, niż dziś rysowałaby się na murze cała postać posągu.

P. Piotr Józofowicz napisał i ogłosił drukiem w celu otrzymania stopnia doktora prawa rozprawę o teorji prawa kryminalnego z prewencji wyprowadzanéj etc.

Jeśliby liczba pism perjodycznych miała być miarą oświecenia kraju, Polska mogłaby niezawodnie przyznać sobie, że w tym względzie spiesznie naprzód postępuje. Jeszcze przed dziesięciu laty miała Warszawa tylko dwie gazety, które dwa razy na tydzień wychodziły; dziś ma ich sześć codziennych. Pamiętnik warszawski był dla wszystkich części literatury *wszystkiém dla wszystkich*, dziś nie wiele jest umiejętności, które jeszcze nie mają wyłącznie sobie poświęconych pism perjodycznych. Ta liczba jeszcze wzrasta, albo się przeobraża. I tak słychać, że mają wychodzić *Dziennik górniczy*, *Gazeta wieczorna*, a rospekta ogłosiły, że w tym miesią. zaczną wychodzić trzy nowe pisma perjod. *Skarbiec dla dzieci* w Puławach; *Pamiętnik Krakowski*, który wyłączył politykę i głębsze badania filozoficzne i estetyczne; nakoniec w Wilnie *Pamiętnik lekarski i farmaceutyczny*.

Hrabia Arthur Potocki, dowiedziawszy się za granicą, iż Senat krakowski postanowił restaurować mieszkanie królów polskich, oświadczył, iż pragnie przyłożyć się do tego dzieła summą zł. 10,000.

Jedno z literackich pism londyńskich umieściło z tłómaczenia francuzkiego wiadomość o bajkach Krasickiego i jako osobliwość kilka bajek tego poety, na język angielski wytłomaczonych.

Pan Oleszczyński, którego talent rytowania tak chlubnie za granicą jest wspomniany, trudni się w Paryżu wydaniem zbioru pomników sztuk pięknych

polskich, dotąd mało znanych. Ukończył już kilkadziesiąt tablic odznaczających się równie pięknym rysunkiem jak mocnym i czystym sztychem. Między innemi odznaczają się głowy z grobu Jana Kaźmiérza, portret Czechowicza i wielkie litery C. L. W. z dawnych rękopismów: Najciekawsza jest litera L; dzieli na dwie części cały kwadrat który napełnia; i jest to obraz satyryczny ważny dla historji polskiéj. Z górnéj strony, to jest między laskami litery L. znajduje się śmierć Sicińskiego posła Upitskiego, który piérwszy r. 1652 dał zgubny przykład zerwania sejmu. Djabli przed wielką jakąś figurą piekielną, co zdaje się królować nad niemi, noszą pogrzebowym obchodem ciało Sicińskiego, w którego piorun z nieba uderzył. Nemesis z obłoków wyglądając zdaje się ziemi grozić. Pod literą L. widzimy Sicińskiego już w piekle; leży na brzuchu pośród węglów pałących się; postawa jego jest bardzo komiczna; czarty piłują go ogromną piłą w poprzek przez plecy. Szyderstwo maluje się na ich twarzach. Jedna osoba w kapłańskiéj szacie z kosą w ręku i z oślemi uszami, stoi przy męczarni Sicińskiego i trzyma uszy spuszczone. Wzdłuż stojącéj laski lit. L. jest drzewo z przystawioną drabiną; po téj drabinie wchodzi do góry djabełek z oczyma złośliwemi, i niesie xiążkę z napisem *Liberum Veto* człowiekowi nagiemu w czapeczce siedzącemu na drzewie. Ciekawa ta kompozycja dowodzi, że i u nas używano rysunku jako narzędzia satyry politycznéj; życzyć wypadałoby aby P. Oleszczyński, jeżeli być może, ogłosił więcéj takich zabytków dowcipu staropolskiego. Zresztą wiadomo, iż w kilku krajach Europy, rysunki treści politycznéj stanowią ważną gałęź historji sztuk pięknych, i że krytyka historyczna umié z nich korzystać dla objaśnienia stanu umysłów w miejscu i epoce ich wyjścia. — (Z Pam. Pr. Szyrmy).

Tenże artysta wyrył na stali wizerunek Kościuszki, co do piękności nie zostawiający nic do życzenia.

Towarzystwo przyj. nauk warszawskie zatrudnia się przygotowaniem do druku po polsku i francuzku rękopismów ś. p. Albertrandego o medalach polskich. Opisy, których nie dostaje w Albertrandym, dodaje Felix Bentkowski; tłómaczeniem na język francuzki zajmuje się Władysław hr. Ostrowski; wstęp do dzieła ułoży Juljan Ursin Niemcewicz.

Czy Słowianie mieli siedziby we Francji? Następująca okoliczność daje powód do tego pytania: Dawniejsza prowincja Francji Rougue nazywa się po łacinie provincia Ruthena, Rodez zaś stolica tego kraju: Segedunum Rutheni. Clermont dawniejsza stolica Auvernii mianuje się po łacinie Augusta Ruthenorum, tamże jeszcze w połowie wieku zeszłego, jak świadczy Jabłonowski, był w użyciu następujący sposób mówienia wspominając o mężnym człowieku: Il a du sang jusqu au bout des ongles comme un Slavon.

Wyszedł z druku Kodex karzący królestwa Polskiego z dodaniem praw kryminalnych późniéj uchwalonych, rejestru porządkowego i alfabetycznego, tudzież przypisków wskazujących artykuły związek z sobą mające. Dostać go można w xięgarniach: Glücksberga, Huguesa i Kermena, Zawadzkiego i Węckiego, w handlu Ciechanowskiego, tudzież w drukarni Banku Polskiego exemplarz po złp. 3, na papierze zaś berlińskim po złp. 4.

W tych dniach wpadło mi przypadkowo w ręce pismo P. Kurowskiego p. t. "Rzut oka na przyczyny tak ciężkich czasów.„ Mówię że przypadkowo, bo dotychczas rozdrobniona część literatury perjodycznéj i krytycznéj, podzieła uwagę czytających na tyle odnóg, że ona nigdzie skupić się nie może około dosyć możnego ogniska, ażeby przy niem otrzymać mogła jasne wyobrażenie szerzącego się krajowego światła. Dziwactwo nawet samych nazwisk, jakie sobie przybierają rozmaite pisma, wiele także przeszkadza tyle ze wszech miar pożądanemu skupieniu, bo np. któżby pod znakiem Piasta tego patrjarchy tylowiecznych królów naszych, szukał nauki robienia mydła? Kto w Greckim Dekameronie, wiadomości o waśniach polskich literatów, kto w Izys poleceń względem wyboru żyta i t. p.; my więc wieśniacy niemogąc wszystkiego czytać, zawodzeni tytułami których pojąć nie możemy, bronimy się sztuką, od dawna w ziemiaństwie naszém słynącą *zupełnego nieczytania*. Kurjer Polski także niekiedy przynosi nam twardy orzech do zgryzienia, ale nam się wywija od sprawki rozwodowéj, sztucznem godłém po którym konik jego depcze, owém: „wszystko dla wszystkich„ trudno więc go złapać na jakim ustępie, któremu prawnie udowodnićby można że jest *niczem dla każdego*! Bojąc się, żeby obecny artykuł nie zaczął téj procedury, od razu przystępujemy do rzeczy, która nam pióro do ręki wcisnęła. Owe pismo *o ciężkich czasach*, daje bardzo ważne materjały do myślenia, i dla tego powinnoby *obecnie* być pod ręką każdego

Polaka, radą, urzędowaniem, lub téż siłą majątkową albo umysłową, wpływać mogącego na kierunek rzeczy publicznych. Przyczyny zamożności Anglji, która jest ulubionėm widmem przy każdém marzeniu o ulepszeniach krajowych, a gdzie wbrew politycznéj nieprawdzie, utworzonéj rozmyślnie, a wzajemnie sobie podawanéj przez krzywowidzów stałego lądu, *rolnictwo skuteczniejszéj jeszcze doznaje opieki prawodawstwa jak rękodzielnie i kupiectwo*; wykrycie prawdziwych winowajców którym przypisać możemy powszechny niedostatek przez zniżenie cen żyta, i pszenicy; nakoniec niektóre z podawanych środków ratunku i pośpiechu w uldze, są dostateczne do obudzenia uspionéj w tym względzie uwagi ekonomistów bieglejszych, i możniejszych od uczonego rolnika, który nas tem pismem udarował, i wyprowadzenia na jaw prawd niezawodnych, które w naturze istnąć muszą, a ukryte są tylko i ćmione pomroką przesądów, obojętności, lub téż tego nałogowego podawania się złemu, które nie jest godne narodu zdatnego, wieku oświeconego, instytucji nowo zaprowadzonych, oraz tego ducha wszechwładnéj nadziei, jaka wypływa z prawdziwego pojęcia przykazań boskich, do których jest przywiązane zarówno zbawienie pojedynczych osób jako i całych narodów.

Przy każdéj nowéj pracy P. Kurowskiego, z boleścią nam przychodzi żałować, iż połowę smaku i pożywności owocom jéj samochcąc odejmuje, niekorzystając z dostatków pisarzy polskich którzy jałowe rzeczy jeżeli nie ponętnie to przynajmniéj czystą polszczyzną wysłowić umieją, i nie oddaje im ważnych i użytecznych swoich poszukiwań i pomysłów, do przelania w mowie używanéj, gdyż sam tak niekiedy ciemno i dziwacznie tłómaczy, iż nietylko odraża od dzieł swoich, wielce pożytecznych', ale nadto chyba przypuszcza w czytelnikach swoich pewien stopień jasnowidzenia, bez którego pojąć go niekiedy trudno. A. G.

Kalendarz rolniczy P. Kurowskiego już został wykupiony we wszystkich xięgarniach stolicy. Dotąd nieznane były w bibljografji *wydania zero*. Ów kalendarz pokazał się z napisem *wydanie piérwsze*. Bierzemy to więc za przepowiednią, iż będzie *wydanie drugie*, i życzymy sobie bardzo tego wydania, gdyż ta praca P. Kurowskiego wielką może przynieść przysługę w praktycznėm rolnictwie Polaków. Mianowicie na uwagę zasługuje rzecz na wstępie umieszczona, gdzie są jasne dowody: «iż rolnik podobnie jak rękodzielnik, stosować się winien do czasowych okoliczności, i te tylko uprawiać płody, które odpowiedne zachodom jego przynoszą korzyści.» Porównanie kartofli z żytem pod względem gorzelnictwa, równie było potrzebném dla gospodarzów polskich; zamiast innych artykułów może pożyteczniejsza dla nich byłaby nauka o rachunkach rolniczych, zwłaszcza zastosowanie do nich zasad rachunkowości podwójnéj, powszechnie włoską nazywanéj, do jakiéj wzory dają nam rolnicze roczniki P. Dombasle. Dopóki bowiem taki chaos w regestrach rolniczych istnieć będzie jak obecnie, dopóty wszelkie rady, chociażby zbawienne, słabo tylko pojmowanemi być mogą. Zyczyćby także należało ażeby późniejsze wydawania tych kalendarzów, jakotéż i zapowiedziane ich dodatki w kształcie kieszonkowym in 18mo wychodziły, gdyż dozorujący nad robotami rolniczemi, niekiedy w polu lepiéjby pojmował naukę w swéj sztuce, jak przy stoliku oddalony od przykładów.

(A. n.) Dnia 11 b. m. w czasie inauguracji posągu Kopernika, przed domem przyjacioł nauk, na Przedmieściu Krakowskim, zdarzyło się, iż gdy Niemcewicz prezes towarzystwa tegoż, przy końcu mianéj przez niego mowy, dał znak do usunięcia pokrowca z pomienionego pomnika, pod którém blisko dni 4 zostawał, w tym właśnie czasie słońce, od kilku dni mało widziane, pięknie zajaśniało; co uważając pewien z publiczności licznie tam zgromadzonéj, rzekł głośno do swego przyjaciela: "patrz jak to wielkim ludziom Nieba same sprzyjają! Niemcewicz Kopernika Warszawie, Kopernik światu słońce pokazał.,, Jakoż po zakończeniu tak świetnéj dla narodu uroczystości, jasne słońce znowu chmury zakryły.

Jeden z najznakomitszych artystów francuzkich, Dawid rzeźbiarz, poznawszy Adama Mickiewicza u Getego zdjął rysy twarzy polskiego poety w zamiarze wybicia medalu dla ziomka naszego tak już rozsławionego w całéj Europie. Medal ten już jest zapewne wykonany.

Radca stanu Turkuł przybył dnia wczorajszego z Petersburga do Warszawy.

(A. n.) Kilkunastu członków Ressursy staréj kupieckiéj w pałacu Zeidlera, ośmiela się prosić, panie Kurjerze, twéj dobroci, iżbyś w przejeździe około mieszkań członków komitetu tejże ressursy, raczył się przed ich oknami zatrzymać, i zatrąbieniem obudziwszy ich uwagę, zapytał się: co oni dotąd w urządzeniu powierzonych sobie interessów zrobili, i co daléj z nami robić zamierzają? gdyż zostawując swych kollegów w niepewności, i niewiadomości, wyrządają im, pod wielu względami, niepowetowaną krzywdę. Jaką panie Kurjerze odbierzesz odpowiedź, taką za powrotem chciéj nam ogłosić. A aż do P.

(A. n.) Z powodu ogłoszonego w Nrze 115 Kurjera Polskiego życzenia, aby dzieło pod tytułem. ,,Nauka dla Włościan,, przez Wolickiego było przedrukowane, jako dla ludu wiejskiego pożyteczne, mam sobie za miły obowiązek uwiadomić publiczność, o czynie ś. p. arcy-biskupa Wolickiego, godnym naśladowania od osób podobnego znaczenia i stanu, godnym ogłoszenia. Zmarły niestety! zawcześnie dla religji, dla prowincji Xięstwa Poznańskiego i dla ludzkości arcy-biskup Wolicki, był wielkim miłośnikiem szkółek wiejskich, zachęcał do zakładania ich, ile możności, dawał przykład z siebie, bo w wsi Dusznikach, gdzie był dawniéj proboszczem, i w Chomencicach, które dożywotnie od rządu posiadał, jego staraniem i dołożeniem znacznych kosztów, wystawione i utrzymywane były szkółki wiejskie; które w testamencie swoim uposażył wieczyście na ten cel przeznaczonemi kapitałami. W r. 1820 ten czci godny mąż, odwiedzając szkółki te, powziął myśl zrobienia dziełka jakiego stosownego do pojęcia włościan, a nie mogąc dla zatrudnień stanu swego sam tego wykonać, oświadczył życzenie to bratu swemu Tomaszowi Wolickiemu, aby takowe z niemieckiego języka przełożył i zastosowawszy do kraju, aby w niém zamieścił wiadomości, i uwagi dla pożytku i oświecenia ludu wiejskiego potrzebne, zapewnił zarazem, że takowe każe własnym kosztem wydrukować i bezpłatnie rozdawać poleci. Stało się zadosyć upragnionemu życzeniu szanownego arcy-biskupa. Dzieło pod tytyłem: Nauka dla Włościan, ułożone w Poznaniu w r. 1820, kosztem tegoż miłośnika włościan wydrukowane zostało, i takowe w 3000 exemplarzy w dniu 3 sierpnia roku tegoż, jako dniu imienin monarchy, regencji Poznańskiéj ofiarowane było z prośbą, aby po wszystkich szkółkach wiejskich w prowincji bezpłatnie rozdane być mogło, co téż stosównie do życzenia spełniła regencja. Autor dzieła tego, Tomasz Wolicki, obywatel W. Kaliskiego, przedstawił (jak to od niego samego jest mi wiadomo) kommissji rządowéj oświecenia, czyby nie uznała tegoż dzieła za pożyteczne dla wiejskich szkółek w królestwie, i ofiarował exemplarz onego. Taż kommissja uznała one reskryptem swoim, którego kopją posiadam, w dniu 22 sierpnia 1820 r. Nro 5388 ,,*za nader użyteczne, postanowiła korzystać z niego i upowszechnić je przedrukowaniem dla rozdawania nawet bezpłatnie krajowym szkołom elementarnym, tudzież celującym w nich uczniom pilnością.*,, — Tym sposobem dzieło to doczekało drugiéj edycji w królestwie, i tak, czyn ten szlachetny, tchnący jedynie miłością dobra publicznego, przyniósł pożytek i dla królestwa polskiego. Boże Zastępów! przyjmij tego arcy-pasterza na łono swoje, i spraw, aby cnoty jego, ludzkość i pobożność przeszły na jego następców i były naśladowane od wszystkich pasterzy w dyecezjach tak naszéj prowincji, jak i królestwa. — Poznań dnia 18 kwietnia 1830 r. L. S.

Sprostowanie. — W numerze 155 str. 787 kolumna druga w głosie Niemcewicza przy pomniku Kopernika wiersz 12. *Zamiast* wpływ mnogich wieków *ma być* upływ mnogich wieków; wiersz 3ci od dołu: *zamiast* spinowego wizerunku: *ma być* spiżowego wizerunku.

Dziś zrana ciepła stopni 9. — Wczoraj w połud 17.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: kom. Nieproszeni goście, kom. Fraszka, i kom-ope: Nierozłączeni.

Przyjechali do Warszawy. — Krzeczowski Józef z Międzyrzecza 586 Długa; Młokosiewicz Franc. 489 Miodowa; Przyborowski Aug. 1344 S. Krzyska; Czaplicki Seweryn 414 Krak. Przed.; Wiktor Ant. tamże; Rajchurtowa Marjanna 625 Kozia; Zalewska Teressa 1030 Grzyb.; Jankowski Bogumił Radca 2476 Nowol. Żebrowski Seweryn tamże; Wojewódzki Bened. 1064 Kieltz; Rembowski Wincenty tamże; Fiszer Karól 3077 Wolska.

Wiadomości Zagraniczne.

Roku 1829 urodziło się w rejencji poznańskiéj 27,884 dzieci, więcéj o 2,734 niż roku 1828. Zaślubiło się par 6,712 więcéj o 579 par, niż w roku poprzednim. Umarło osób 26,200 mniéj o 5601 niż roku 1828. Ludności miała cała rejencja przy końcu r. 1829 725,954.

Rząd w Irlandji uznał założone przez P. O'Connella towarzystwo Przyjacioł Irlandji za niebezpieczne krajowi i zakazał zgromadzać się członkom onego.

Towarzystwo południowo-amerykańskie, zawiązane w Londynie w celu przestrzegania dobra handlu z południową Ameryką, prosiło przez deputację lorda Aberdeen, ministra spraw zagranicznych, ażeby zapobiegł na drodze dyplomatycznéj nowéj wyprawie Hiszpanji przeciw Mexykowi, gdyż podobne działania szkodzą tylko handlowi, a dla Hiszpanji, nie przyniosą ani sławy, ani pożytku. Lord Aberdeen odpowiedział deputacji, że w téj mierze jednakowo z nią jest przekonany, lecz rząd angielski postanowił zachować ścisłą neutralność w sporach między matką ojczyzną i byłemi jéj osadami.

Cena wyrobów bawełnianych w Anglji i na jarmarku lipskim znacznie się podniosła, co przypisują odbytowi wielkiemu do Indji i Ameryki.

Donoszą z Lizbony pod d. 10 kwietnia, że między Konstytucjonistami i Miguelistami zaszły w Guimaraens czynne spory. W północnych częściach Portugalji wznawiają się takież sceny. Z powodu tych wypadków sąd w Oporto zaczął być czynnym, ale nadspodziewanie, zamiast potępiania uwięzionych, wielu kazał na wolność wypuścić. Rząd portugalski zwołał wszystkich gubernatorów prowincji do Lizbony, albo w celu powzięcia od nich wiadomości o stanie kraju, albo dla udzielenia im tajnych rozkazów.

Donoszą z wyspy S. Domingo, że prezes rządu téj wyspy Boyer, królowi hiszpańskiemu wojnę wypowiedział, obrażony o to, że Hiszpanja rości sobie prawo do części téj wyspy.

Dnia 3 kwietnia kanonizowano w Rzymie Klarę Cambacorti, która była założycielką klasztoru P. P. Dominikanek w Pizie; żyła w wieku XV.

Nic potwierdza się wiadomości, jakoby wicekról egipski wysłał wojsko przeciw Dejowi trypolitańskiemu.

COOPER

(Z niemieckiego)

Waltera Skota obłożono zarzutem próżnomowstwa, gadaniny; ale o Cooperze rzec można, iżby Skot dziesięć jego rozdziałów zbił w treść jednego. — Skot przebiega rozległe torfowe płaszczyzny; Cooper buja po niezmiernych stepach, za pierworodnemi lasami północnéj Ameryki ciągnących się ku skalistym górom. Dobry jezdziec przebędzie puszczę Skota nim noc zapadnie; w najgorszym razie zanocuje w kmiecéj lepiance; posili się chlebem owsianym i ulubionym od krajowców whiskiem (rodzaj gorzałki.) Ale na pustyni Coopera żaden koń nie wytrwa; zetrze się każde podkucie; żaden mąż ,,bladego lica,, nie zmierzy owego przestworu. Tylko czerwony syn lasu tego dokazać zdoła, który przez całe życie swoje uczy się milczyć, na którego twarzy żaden rys się nie zmienia, który całe dnie pod grubém drzewem przesiaduje, rozmyślając o tém co nie jest, chcąc pochwycić to co się nigdy nie pokaże. Ten to plemiennik borów idąc dzień cały w głębokiém

milczeniu, może nakoniec zbliży się do kresu swéj podróży.

Cezar mówi o lesie hercynskim, że jest tak szeroki, iż do przebycia onego pieszy wędrowiec dziewięciu dni potrzebuje; nie wspominając o długości. Najpilniejszy czytelnik zaledwo w dziewięciu dniach zdoła wybrnąć z romansu Coopera, téj istnéj puszczy, czy lasu.

Z tego to względu jest Cooper w rzeczy saméj narodowym poetą młodéj Ameryki. Żywiołem jego pustynia. Nie szukajmy myśli na tych obszarach stepowych; bystry wzrok daleko tu potrzebniejszy; sztuka postrzegania najtrudniejsza, i najużyteczniejsza, gdzie nic się nie zmienia, gdzie się nic ważnego nie zdarza, — w jednotonności, w tożsamości. Z odpadłego liścia przekonywa się krajowiec, kto przeszedł koło drzewa; z lotu ptaków drapieżnych, kiedy się w kółko kręcą na powietrznych wyżynach, zgaduje, że ztąd gdzieś o trzy mile zwłoki zdechłego zwierzęcia, ścierwo pole zaledz musiały. Ten bystry wzrok *w nic* umie zatapiać Cooper i z niczego jeszcze coś wyciągnąć. Na tém zależy jego sztuka; nią podbija serca Europejczyków, którzy nic już nie znajdując nowego i świeższego w swéj rodzinnéj osiadłości, w dosycie zestarzałych wdzięków, chciwie pożywają teraz owoce złotéj Ameryki.

I toż to ma być twórczy malarz, młodocianym uniesiony zapałem? Takaż to prawda jego? Ten płomienisty oszkarłacony koloryt życia, ten wdzięk, któremi nas pociąga, zajmuje?? Tegoż nam nie dostaje w naszéj Europie? Zaiste nie mamy pierworodnych lasów, nie mamy bezmiernych stepów; u nas ptastwo ciągnąc napowietrznym szlakiem nie zachmurza jasności słońca, i lasy nasze nie goreją; u nas dzikie bawoły nie włóczą się stadami; nie ma u nas czerwonych ludzi. Czemże nas innem obdarza Cooper? Albo raczéj jaki jest jego pisania sposób?

Owe cztéry tomy wielomownego Skota, tego to, jak go wielu nazywa „ubogiego w myśli„ pisarza, jakież bogactwo obrazów, scen, charakterów w niezliczonych odcieniach pędzla malarskiego zawierają, jeśli je przyrównamy do dzieł uwieńczonych owego dzielnego syna amerykańskiéj pustyni! — Zasłynęli szeroko dawniejsi poeci angielscy w opisowém rymotworstwie. Całą znudzili Europę. Coż znaczą, jakże się wydadzą ich najrozwleklejsze opisy, portrety, szczegóły, w porównaniu z amerykańskiemi? Tu nie raz cały tom trwa polowanie na puszczy, a w końcu ledwo z miejsca naprzód postępujemy. Na stu długich, bitego druku stronnicach czytać musimy, jak dzikie gołębie unoszą się tuż po nad głowami osadników; a ledwo nie każdy wystrzał z karabina, jeśli tylko spłoszył zwierza, już jest rozrywką w powieści Coopera. Huk ten przynajmniéj przerwie ciszę jednotonnego opisu.

I Cooper maluje portrety! — Ktoż tego nie przyzna? kreśli charaktery zacnych ludzi, opisuje sceny spaniałomyślnego poświęcenia się, sceny rozrzewniające, tkliwe, ciche społeczeńskiego życia obrazy! Wiele w tém dobrego, wiele pięknych rzeczy, chwalebnych. Ale jest to tylko pędzel malarza dekoracji teatralnych! — Cooper jest zapewne charakterystycznym rysownikiem, lecz dla samego oka. Któżby mu przymawiał, że sztukę swoję wprowadza na drogę plastyki obrazowéj, posągowéj? W czyjéj jest mocy wcielić, uosobić myśl tym sposobem, ten zasłużył na tytuł mistrza. Ale jakież to myśli ukazuje Cooper w widomych cielesnych postaciach? Całą sferę jego wyobrażeń do kilku punktów, trzech, lub cztérech najwięcéj przywieśdz można. Biały, syn Europejczyka, zawsze bywa u niego poczciwym człowiekiem; daléj postępuje wyzwolony z niewoli, a daléj jeszcze dziki kanibal, lub oswojony, wykształcony, burzliwy, namiętny, lub cichy, spokojny. Żadnych delikatniejszych zarysów, żadnego wytworniejszego cieniowania; gdzie jak np. w rozbojniku morskim, wydatniejsze napotykamy charaktery, nieco głębiéj pomyślane, bo téj zdolności nie godzi się zaprzeczać Cooperowi, tam umie on je zręcznie osłaniać mgłą tajemnicy, nie zapuszczając się w rozwikłanie psychologiczne. Niechaj kobiety sądzą! Nie-

chaj sądzą damy, czytelniczki Coopera! Jakże się im zdają te nic nie znaczące reprezentantki niewieściego rodu w powieściach amerykańskiego pisarza? Niechby sobie były i najlepszemi gospodyniami; ale na tém samém trudno poprzestać.

Czerwoni ludzie, dzicy monarchowie lasu, — otoż bohatyrskie figury Coopera! Na nich zasadza się jego właściwość; w tém jest najdzielniejszy. Główną cnotą tych nieszczęśliwych ludzi jest, że milczyć umieją. Przymiot jakby stworzony dla pędzla Coopera! Skutkiem kilku śmiałych pociągnien stawia on przed nami olbrzymiego wzrostu, pierzem okrytego bohatyra; z ukontentowaniem przypatrujemy się budowie jego ciała, i jako założywszy obie ręce na krzyż, z dumą na czole, w wejrzeniu, po pierworodnym przechodzi się lesie! Szkoda tylko, że każdy czytelnik łatwo naprzód zgadnąć może co powie ten jegomość, jeśli tylko zechce otworzyć usta. Wielkaż to sztuka, że ludzie Coopera, nic takiego nie mówią w romansie, czegoby rzeczywiście wyrzec nie mogli? Z tego on obrębu nigdy nie wychodzi; téj zalety nie dzieli z innemi daleko genialniejszemi pisarzami.

Myśli zostają w zgodzie z mową. O czémże dziki ma prawić? Mówi o grzmiących piorunach, o wielkim duchu, o bladych twarzach przybywających z zamorskiéj krainy, które czerwonych ludzi z ich rodzinnych siedlisk wyrugowały. W to godzą, do tego zmierzają wszystkie powieści amerykańskiego nowellisty:,, Jakim prawem wydarli biali czerwonym własność ziemską?,, Z tego wątka wysnuwa Cooper wszystkie swoje polityczno-filantropowe rozmyślania i uwagi. W końcu atoli nudzi, zniechęca, rozśmiesza czytelnika.

Gdyby to przynajmniéj obznajamiał nas autor bliżéj z stosunkami miejscowemi! Gdyby był coś nowego powiedział we względzie tych dwóch różnych plemion! Ale z większym daleko pożytkiem czytaliśmy za młodych lat naszych Huntera historją dzikich północnéj Ameryki, która więcéj nierównie ciekawych szczegółów zawiera, niżeli jego romanse. Niemniéj przeto, mimo wszystkie wyliczone ułomności, niedostatki, na zawsze pozostanie Cooper interesującym malarzem, a nawet jest poetą, w pewném, ściśléj jednak ograniczonem rozumieniu tego wyrazu. Uważamy powieści jego jako pomniki i obrazy teraźniejszéj kultury północnéj Ameryki; ale nierozsądkiem byłoby chcieć znaleść w nich odnowienie na duchu, odmłodzenie społeczeństw Europy. Romanse Coopera nie należą do piérwszych utworów tego rodzaju; nie są dziełem znamienitego artysty. Poślemyż sztukę do barbarzyńców? Coś podobnego jednemu tylko Russowi w głowę wpaść mogło.

Kommissarz obwodu Warszawskiego. — Podaje się do publicznéj wiadomości, iż w dniu 3 Czerwca r. b. w mieście Górze w kancellarji Burmistrza tamecznego, w obecności Kommissarza obwodu Warszawskiego, odbywać się będzie minus-licytacja na entrepryzę wybudowania ratusza, zabudowania gospodarskiego, odwachu i składu na narzędzia ogniowe, których koszta anszlagami przez Kommissją Rządową Spraw Wewnętrznych zatwierdzonemi summę złp. 42,085 gr. 16 wynoszą. Każdy więc chęć podjęcia się téj entrepryzy mający, zaopatrzywszy się w vadium jednę dziesiątą część summy anszlagowéj wyrównywającéj, zechce się w miejscu i czasie wskazanym stawić, gdzie anszlagi i warunki licytacyjne będzie mógł przejrzéć. — W Warszawie d. 7 maja 1830.

Suffczyński.

Ktoby na czas Sejmu pragnął miéć kucharza polskiego bez żony, albo ktoby chciał w podróży miéć razem kucharza i lokaja, dowié się na Iszém piętrze na Krakow. Przed. Ner 377 naprzeciw poczty.

Sala, pokój, przedpokój, gabinet i wozownia pod N. 2416 przy ulicy Nowolipie blisko Mostowskich pałacu, z meblami na czas SEJMU do najęcia.

Wieś Dziewoszki Wielkie, położona w Obwodzie Gostyńskim Województwie Mazowieckiém, odległa 1½ wiorsty od bitego traktu (en chausée) 3 mile od portu Wisły, milą 1 od miasta Kutna, ½ mili od miasta Żychlina, 3 mile od miasta Łowicza, w gruntach w całéj przestrzeni Iszéj klassy, mająca wszelkie zabudowania gospodarskie nowo pobudowane, w części murowane z kamieni i gliny. Dwór drewniany porządny i olejarnia podobna gontami pokryte,

wszystko w towarzystwie ogniowém zabezpieczone. Ogród owocowy od kilku lat nowo założony, tudzież drugi mniejszy stary; siana pięknego dostatecznie; borek dembowo-brzozowy i nieco sośniny; rzeka i sadzawka w dziedzińcu; z czystą hypoteką jest z wolnéj ręki do przedania, lub w zamian za większą wieś z dopłatą gotowizny. Wiadomość u właściciela tejże wsi na gruncie.

Jak najpiękniejsze BILETY WIZYTOWE z lustrem zamówić można w handlu podpisanego przy ulicy Krak. Przedmieście Ner 442, gdzie widzieć można modele tychże biletów. — J. L. *Wemmer.*

UWIADOMIENIE. — Ktoby sobie życzył wypożyczyć summę 50,000 złp. i takową mógł ulokować na kamienicy w Warszawie, może się zglosić do kantoru głównego Kurjera Polskiego, a tam dalszą informację poweźmie.

Właściciel Hotelu Rossyjskiego w Krakowie przy ulicy Florjańskiéj N. 504 niegdyś Szydłowskich własnego, ma honor uwiadomić Szanownych obywateli i wszystkich podróżnych do Krakowa przybywających, iż Hotel wspomniony dla wygody osób w nim goszczących, zupełnie nowo wewnętrznie wyrestaurowany i na sposób zagraniczny urządzony został. Ceny tak appartamentów (których od 1 złp. 15 gr. dziennie do 8 złp. dostać można), jako téż i produktów wszelkich w tymże Hotelu są jak najumiarkowańsze, stałe (fixé) i dla wszelkiego stanu gości jednakie. Ceny takowe zatwierdzone przez miejscową władzę policyjną, dla wiadomości publi. na drzwiach każdego mieszkania wywieszone zostały. Bespieczeństwo własności podróżnych przez odźwiernego na to utrzymywanego zapewnione, usługa powierzona ludziom mówiącym językami polskim, rossyjskim, francuzkim i niemieckim; zgoła urządzenie wewnętrzne Hotelu, w którym jest publiczna restauratornia, kawiarnia i handel win wszelkich gatunków, nie pozostawi nic wcale do życzenia podróżnemu mającemu na względzie porządek, wygodę i ceny umiarkowane.

FOLWARK Moczydło ośm wiorst od Warszawy, w którym jest wysiewu ozimego do 20 korcy, i pastwisko, na którém można utrzymać kilkanaście krów do pachtu; jest do wydzierżawienia od Sgo Jana r. b.; życzący sobie téj dzierżawy, powziąść może wiadomość u właściciela pałacu przy ulicy Podwal Ner 497, lub téż u Rządcy dóbr w Służewcu 5 wiorst od rogatek Mokotowskich.

Młyn wiatrak nowy, na sposób warszawski postawiony z pytlami i stępami, w powiecie Stanisławowskim województwie Mazowieckiém, cztéry mile od Warszawy leżący, wraz z gruntami i łąkami, jest z wolnéj ręki i w każdym czasie na wieczną dzierżawę do wypuszczenia; życzący sobie takowéj dzierżawy, raczy się zgłosić do kantoru głównego Kurjera Polskiego przy ulicy Danielowiczowskiéj pod Ner 616.

Przy ulicy Nowomiejskiéj Ner 175 jest do najęcia sklep, w którym przez lat kilkanaście był handel towarów łokciowych; w tymże samym domu są do sprzedania częściowo lub razem: płótna, chustki kolorowe płócienne, kuczbaja, pończochy, pytle i t. p. niemniéj półki i stół sklepowy; bliższą wiadomość powziąść można u właścicielki tego domu.

1. W dobrach nad granicą pruską w województwie płockiém położonych propinacja z gorzelnią, w któréj jest maszyna ze wszystkiemi rekwizytami, browarem piwnym dostarczającym piwo na dwa miasta i okolice w przestrzeni kilku mil, ze wszystkiemi rekwizytami, z własnością użycia drzewa z borów tak do gorzelni jako i browaru, i z wygodném pomieszkaniem dla propinatora, z ogrodem i łąkami, od nadchodzącego Sgo. Jana r. b. jest w trzech-letnią lub jedno-roczną dzierżawę do wydzierżawienia. Życzący sobie takowéj zadzierżawienia, chce się zgłosić na ulicę Krakowskie Przedm. Ner 377, gdzie bliżéj informacją powziąść będzie mógł od Józefa Kaczanowskiego.

2. W toż miejsce, jeżeliby propinacja ta wydzierżawioną nie została, potrzebny piwowar dobry i gorzelany.

3. W tychże dobrach jest Młyn wodny do wydzierżawienia na lat 10, i sposobne miejsce na założenie papierni, ktoby takową swym kosztem podług układu z potrąceniem dzierżawy założyć sobie życzył.

Przy trakcie petersburskim, szosse, między Rożanem a Ostrołęką w osadzie Kołaki Zagnatowe zważnéj, dom gdzie dawniéj poczta exystowała, o cztérech pokojach na dole i dwóch w facjacie na piętrze, z kuchnią, piwnicą, stajnią, wozownią, sieczkarnią i całém zabudowaniem gospodarskiém z ogrodami, łąkami i wolnym wrębem do opalu, na założenie jakiéj fabryki, od nadchodzącego S. Jana r. b. w jednoroczną lub trzech-letnią dzierżawę jest do wydzierżawienia; chęć mający dzierżawienia zechce się zgłosić na ulicę Krakow. Przed. Ner 377 gdzie bliżéj poinformowanym zostanie.

KAMIENICA narożna pod N. 105 przy ulicy Piwnéj położona o 3 piętrach, z których każde dzieli się na dwa mieszkania, na dole mająca 2 sklepy, oraz lokal na składy i piwnice, do sprzedania z wolnéj ręki pod warunkami dla nabywcy dogodnemi. Wiadomość dalszą u Bogumiła Malcza Patrona w Warszawie przy ulicy podwale pod N. 527 mieszkającego, powziąść można.

W bliskości Zamku przy ulicy Senatorskiéj pod N. 454, jest pokój do najęcia na drugiém piętrze z meblami na czas SEJMU; wiadomość na témże piętrze.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616